

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże!

Wydanie II

Za Wiarę i Ojczyznę!

„Gazeta Grudziądzka” wychodzi 3 razy tygodniowo w 5 wydaniach: I (Pomorze), II (Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III (Wielkopolska i Śląsk, wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gospodarz i Osadnik”, „Robotnik”, „Dobra Gospodyni”, „Śmiech”, „Przyjaciel Młodzieży”, „Gość Świąteczny” i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł. przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnym Mieście Gdańsku 2,50 guldenu, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgii 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenu hol., w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarii 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrii 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry

Nakład drugi po konfiskacie Na czwartek, 10-go maja 1934 r. Nakład drugi po konfiskacie

Zmora podatkowa

Kłopoty i zmartwienia podatkowe oraz świadczeń socjalnych były dotychczas prawie że wyłącznym udziałem płacących czy nie płacących obywateli. Społeczeństwo uginano się pod ich ciężarem, uginano w dalszym ciągu i... pada. Coraz mniej jest jednostek płacących, coraz więcej bezrobotnych. Są i tacy, którzy urządzili się w ten sposób, że nie mając dochodów, zabezpieczyli się różnymi sztuczkami prawnymi przeciw zabraniom im ostatniego dobytku, bo ostatecznie nie ulega wątpliwości, że podatki te płacili z substancji majątkowych.

Nie wszyscy to umieją czy mogą. Faktem stwierdzonym jest w każdym razie, że pozostała garstka płatników załamuje się w coraz szybszym tempie na skutek coraz więcej skupianych na nich podatków i świadczeń społecznych. Oczekuje się ogólnie radykalnej zmiany w położeniu gospodarzem, mogącej dać możliwość do ulatwienia płatnikom znoszenia ciężarów podatkowych i świadczeniowych. Na zmianę taką jednakże narazie się nie zanoszą.

Przy omawianiu budżetu tegorocznego wysuwaliśmy jasno konieczność ograniczenia budżetu do rozmiarów zdolności płatniczej obywateli, gdyż już zeszłoroczny budżet zamknięto deficytem około 230 milionów złotych. Deficyt pokryto szczęśliwie pożyczką narodową, która w istocie rzeczy znowu pogłębiła położenie płatników.

Tegoroczny budżet nawet teoretycznie nie zrównoważono. W gruncie rzeczy deficyt tegoroczny będzie jeszcze większy, na co wskazują już dotychczasowe wpływy. Miljard dziewięćset sześćdziesiąt milionów wydatków (bez różnych funduszy), to więcej, aniżeli tego było w roku poprzednim, to tyle, ile wyciśnięto ze społeczeństwa za najlepszych czasów.

wiadomej, jaka była przy całej arytmetyce budżetowej, stwarzającej wydatki bez pokrycia, doszła druga: z wyczerpanego podatkowo podejętego gospodarczo a zubożającego majątkowo społeczeństwa nie da się nic więcej wycisnąć ponad to, co już wyciśnięto, że z dniem każdym wpływ tych będzie coraz mniej i to w coraz szybszym tempie, i że o pokryciu tak olbrzymiego budżetu mowy być nie może.

Jedyną słuszną podstawą zdrowej gospodarki państwowej jest dostosowanie budżetu do możliwości płatniczych społeczeństwa.

Głosy te podnosiła — niestety nielicząca się w dzisiejszym układzie sił — opozycja. Maszyna sanacyjna przeszła nad tem wszystkim do porządku dziennego niby olbrzymi wał parowy, nie zważając na to, że wał ten nie rusza się po bitej drodze, a po polach, niszcząc dobytek.

Dziś odzywają się coraz liczniej głosy przerażenia... co dalej. Odzywają się lekliwie głosy, jak zawrócić z zagrażniętej sytuacji. Ludziom zwolna otwierają się oczy.

Stwierdzamy powyższe narazie jako objawy już powszechnie, ale spokojnie, lecz coraz natrętniej się narzucające. Opozycję skazano na bezczynne przyglądanie się. Możemy więc jedynie patrzeć i czekać. Więć czekamy!

Nemo.

*

Min. Beck wybiera się do Rumunii

Na ostatnim posiedzeniu rady ministrów min. Titulescu przedstawił wyniki swej podróży do Paryża, oraz omówił ogólne położenie polityczne w Europie.

Pod koniec exposé, po poruszeniu aktualnych spraw politycznych

i gospodarczych Małej Tenty, min. Titulescu oświadczył, że pod koniec bieżącego miesiąca mają przybyć do Bukaresztu minister spraw zagranicznych Polski, Beck i turecki minister spraw zagranicznych, Tewfik Ruszdi Bej.

Zacięte walki w Arabji

Między dwoma najpotężniejszymi władcami szepców arabskich, a mianowicie między królem Ibn Saud'em z Nadżadu i Hedżasu i królem Iman z Jemanu (cała południowa, najbogatsza i najżywniejsza część Arabji) wybuchła wojna.

Powodem wojny między tymi dwoma władcami arabskimi jest chęć zjednoczenia całej Arabji w rękę jednego króla Ibn Sauda, dotychczasowego władcy najbitniejszego plemienia Wahabitów.

Kolonizacja wewnętrzna w Niemczech

Rząd niemiecki mianował specjalnego komisarza do spraw kolonizacji wewnętrznej. Komisarz ten udzielił wywiadu dziennikarzom niemieckim, oświadczając, że program prac kolonizacyjnych przewiduje budowę osiedli miejskich, w których znajdzie pomieszczenie po 10.000 mieszkańców ze sfer robotniczych wielkich miast. Komisarz przewiduje, że w okresie jednego pokolenia ludzkiego wybudowane zostanie tysiąc takich osiedli.

Zasądzenie fałszerzy znaczków

Przed niedawnym czasem podaliśmy, że w Anglii przychwycono trzech obywateli polskich narodowości żydowskiej, którzy fałszowali w Polsce angielskie papiery wartościowe, przewozili je do Anglii i tam puszczały w obieg.

W ubiegły piątek w jednym z sądów w Londynie zapadł wyrok w tej sprawie.

Wyrokiem tym oskarżeni Polak i Turek skazani zostali każdy na dwa lata zwykłego więzienia, oskarżony zaś Najmark skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia karnego.

Po odbyciu kary wszyscy trzej mają ulec niezwłocznej deportacji do Polski. Oskarżeni zamierzają apelować.

POŚWIECENIE NOWEGO LOTNISKA W OKĘCIU POD WARSZAWĄ.



Jak to już szczegółowo pisaliśmy w naszym piśmie, odbyło się w ubiegłą niedzielę poświęcenie nowego lotniska w Okęcie, w którym brał udział P. Prezydent Rzplitej Ign. Mościcki. Na rycinie Pan Prezydent udający się na swoje miejsce, skąd obserwował popisy lotnicze. Nowe lotnisko urządzone jest według wszelkich wymagań techniki i uchodzi za najlepsze w Europie.

Całe miasto w płomieniach

W Włodzimierzu pow. Sarny wybuchł ogromny pożar, którego szczegóły przedstawiają się następująco:

Dnia 5 bm. o godz. 14.50 zapaliła się w jednym z domów belka, od której w krótkim czasie zapłonął cały budynek. Wskutek silnego wiatru pożar przerzucił się na sąsiednie zabudowania, obejmując całe miasteczko. Z okolicznych miejscowości przybyły 4 straże pożarne, które nie mogły jednak zapobiedz rozszerzeniu się ognia i

ograniczyły się tylko do ratowania najważniejszych obiektów jak posterunku P. P., urzędu gminnego, agencji pocztowo-telegraficznej. Dzięki wysiłkom straży, budynki te udało się ocalić, natomiast sąd grodzki, gmina wyznaniowa żydowska, bożnica, 7-klasowa szkoła, spłonęły — ogółem spaliło się przeszło 200 domów.

Straty wynoszą około 1 miliona złotych. Zgóra 2 tysiące osób pozostało bez dachu nad głową. Pożar ugaszono dopiero dnia 6-go b. m.

A jednak, coś się nie zgadzało w tem obliczeniu, coś było błędne, czego nie chciano widzieć i o czem nie chciano słyszeć. Do nie-

Sami o sobie

Zydowski dziennik przyznaje, że do żydów wszędzie istnieje niechęć

Zydowski dziennik „Hajnt” w numerze z dnia 20 IV. br. zajmuje się sprawą niechęci do żydów w krajach masowego ich skupienia w Europie. Zaczyna od Niemiec:

„— Nie należy zaprzeczać, nas, Żydów wschodnich, nie lubią. Jeszcze zanim przyszedł do władzy Hitler, już istniało pojęcie „Żyd wschodni”. Traktują nas jako odrębną rasę”.

Szwajcaria, kraj wolności, stosuje wobec żydów wschodnich zasady wyjątkowe. Aby uzyskać obywatelstwo, wystarczy zamieszkiwać przez lat 10, natomiast

„— polski Żyd musi mieszkać 15 lat. To nie tylko zwyczaj, taka jest ustawa, potwierdzona przez rząd wolnej republiki szwajcarskiej”.

Rosja Sowiecka, kierowana przez żydów, również nie lubi żydów z Polski:

„— Nikt nie będzie podejrzewał Rosji o wrogość do Żydów, ale w stosunku do Żydów polskich istnieje nadal zakaz — „oprócz Żydów”. Mały przykład: polscy dziennikarze jeżdżą swobodnie grupami i w pojedynkę do Rosji Sow. Grupa żargonowych dziennikarzy z Polski zwróciła się o wycieczkę do Rosji Sowieckiej, nadeszła odmowa. Niepożądani. Bez żadnych motywów”.

W Stanach Zjednoczonych również niechętnie odnoszą się do żydów wschodnich:

„— Ameryka, bez wątplenia, jest wolną republiką. A jednak w stosunku do Żydów wschodnich istniał stan wyjątkowy — znów należy dodać, że jeszcze przed zjawieniem się Hitlera: kwota imigracyjna została ujęta tak, aby dotknąć Żydów wschodnich. Północna imigracja została uprzywilejowana”.

Żydzi z krajów drobnego zaludnienia żydowskiego uważają siebie za kategorię szlachetniejszą:

„Mało tego: sami Żydzi czynią różnicę między Żydami i wschodnimi Żydami. Nawet szlachetni, w istocie szlachetni Żydzi francuscy przy podziale zapomóg zbiegom z Niemiec inaczej traktowali Żydów niemieckich i Żydów wschodnich”.

Nawet w kraju, który winien służyć „wzorem” dla gojów, t. j. w Palestynie, pogardzają żydami z Polski:

„— Ponadto jesteśmy wszak wśród swoich, możemy rozmawiać szczerze: nawet w Erec Izrael do niedawna istniał niezbyt dobry stosunek do Żyda polskiego. Odnoszono się z lekceważeniem do jego „sznipiszowskiego” przemysłu. (Sznipiszki pod Wilnem, przyp.)”.

Żydzi nie powinni ukrywać przed sobą tego faktu pogardy ze strony otoczenia:

„— Morze przesądów, nienawiści, lekceważenia klebi się dokoła polskiego Żyda. Wolne państwa tego się nie wstydzą, a Żydzi sami pogodzili się z tym stanem rzeczy, z myślą, że jesteśmy inni. Nie należy powodować się polityką strusia. Nie należy przeczyć: nas Żydów polskich, nie lubią”.

Autor, usiłując doszukać się źródeł tej pogardy, przyznaje, że żydzi polscy nie bez winy:

„— My, Żydzi polscy, również nie jesteśmy bez winy... Polskiemu Żydowi brak często taktu. Gdy się obserwuje Żyda polskiego zagranicą, często pała nam oblicze ze wstydu. Żyd polski w dużej mierze jest niebieskim ptakiem”.

Jest to rzadka w życiu żydowskim chwila szczerości, kiedy sami żydzi zdają sobie sprawę z tego, dlaczego są wszędzie „niepożądani”, a tam, gdzie ich znają bliżej — pogardzani i nienawidzeni.

KRÓL SJAMSKI W EUROPIE



Król Prajadhipok (na prawo) i królowa Rambai Barni w towarzystwie Mac Donalda w Londynie, dokąd podczas swej obecnej podróży zawitali.

Wielkie roboty publiczne we Francji

Minister pracy Marquet opracowuje obecnie wielki plan sześciolletni dla wykonania zakrojonych na wielką skalę robót publicznych. Plan ten, którego realizacja pochłonie 9 miliardów franków (ponad 3 miliardy złotych), da zatrudnienie przeszło 100.000 bezrobotnym.

Jeżeli zważyć, że oficjalna liczba bezrobotnych we Francji obecnie wynosi 385.000, zatrudnienie nieomal jednej trzeciej części tych bezrobotnych spowoduje znaczne polepszenie na rynku pracy.

Min. Marquet odbył dłuższą konferencję, poświęconą stronie finansowej swego planu z ministrem spraw wewnętrznych, robót publicznych, oraz finansów. Minister pracy przewiduje uruchomienie kwot pieniężnych, które dotychczas bezprocentowo leżą w kasach ubezpieczenia społecznego. Sumy te będą oddane do dyspozycji gmin dla wykonania pożytecznych i finansowo opłacających się robót publicznych. Rok rocznie ma być zmobilizowana kwota półtora miljarda franków.

Jakie opłaty pobierać mogą komornicy

Dla zapobieżenia błędnemu tłumaczeniu przepisów przez komorników przy pobieraniu opłat za czynności egzekucyjne, wydał minister sprawiedliwości zarządzenie, określające wysokość poszczególnych opłat. Komornikom nie wolno pobierać wielokrotnej opłaty za egzekucję, dokonywaną na kilku miejscach na rzecz jednego wierzyciela. Wolne od opłaty jest również sprawdzanie ruchomości przed licytacją, jeżeli wierzyciel nie został w należytych ter-

minie zawiadomiony o tych czynnościach.

Za upomnienia, doręczone osobście, pobieraną może być opłata tylko w wysokości 80 gr., zaś za upomnienia, przesyłane przez pocztę, bądź pocztą tylko 40 gr. Nie podlegają opłacie doręczenia, połączone z innymi czynnościami egzekucyjnymi, np. ze zajęciem ruchomości. Zwrócić należy uwagę, że strony winny żądać od komorników kwitów przy uregulowaniu opłat.

Potworne zamordowanie policjanta

Strzał z zasadzki — Zbrodniarz dobił ciężko rannego i obrabował go

W pobliżu miejscowości Kotrze w pow. prużańskim woj. poleskiego dokonano bestjałskiego mordu na osobie komendanta posterunku policyjnego z Kotsza starszego posterunkowego Karasia. Przebieg wypadku był następujący:

W dniu 2 bm. Karaś udał się

rowerem do urzędu pocztowego w Suchopolu, celem otrzymania poborów dla siebie i swych podwładnych. Gdy w drodze powrotnej Karaś przejeżdżał przez zagajnik, ukryty w krzakach zbrodniarz wystrzelił z karabinu, raniąc Karasia bardzo ciężko w nogę. Leżąc

na ziemi ranny dobył rewolweru, nie mógł już jednak strzelać.

W tej chwili przez las przejeżdżała wozem żona pewnego wieśniaka z pobliskiej wsi. Ponieważ koń przestraszył się leżącego na drodze roweru, wieśniaczka mimo błagalnych nawoływań rannego nie mogła się zatrzymać dla okazania mu pomocy, zawiadomiła natomiast niezwłocznie o wypadku sołtysa swojej wsi.

W międzyczasie zbrodniarz drugim strzałem z karabinu położył Karasia trupem na miejscu, poczem zrabował gotówkę w sumie 695 złotych, zabrał broń, torbę ze wszystkimi papierami i dokumentami oraz rower i zbiegł.

W pół godziny później przybył na miejsce wypadku przypadkowo miejscowy nauczyciel i zaalarmował najbliższy posterunek policji. Wszczęto natychmiast energiczne dochodzenia. Na miejsce przybył starosta powiatowy z policją. Tegoż dnia wieczorem znane było nazwisko sprawcy napadu, które jednak ze względu na trwający jeszcze pościg trzymane jest w tajemnicy. Przed kilkunastu dniami w podobny sposób został zamordowany dróżnik Stefan Poruszko. W związku z obu temi zbrodniami organa policyjne zarówno wojewódzkie, jak i powiatowe prowadzą energiczną akcję.

Ubezpieczenia społeczne pochłoną w roku bież. 400 milj. złotych

Według ostatnich obliczeń, dokonanych w Izbie Ubezpieczeń Społecznych, składki ubezpieczeniowe, ściągane na podstawie ustawy scaleniowej, wyniosą około 320 milj. złotych. W kwocie tej część przypadająca na pracodawców, wynosi około 178 milionów.

Ponadto składki na Fundusz Bezrobocia oraz składki na obszarze województw zachodnich ściągane na podstawie niemieckich przepisów ubezpieczeniowych, wyniosą około 74 milj. złotych.

Obciążenie więc społeczeństwa z tytułu ubezpieczeń społecznych wyniesie w tym roku ponad 400 milj. złotych.

Sami ubezpieczeni, świadczenia wzamian za tę olbrzymią sumę wpłat, ciągnąć będą niewielkie, natomiast dobrze się będzie powodzić panom komisarzom, dyrektorom i całemu biurokratyzowanemu aparatowi ubezpieczalni.

Serja tajemniczych zgonów w związku z aferą Stawiskiego

Wielka afera Stawiskiego, pomimo największych wysiłków władz, prowadzących dochodzenia, stale i stale napotyka na poważne trudności, stawiane przez mafję masonską, która nie cofa się nawet przed zbrodniami, byle tylko nie zezwolić na całkowite wyjaśnienie sprawy. Prostu mafja ta morduje ludzi, którzyby mogli coś powiedzieć o lotostwach Stawiskiego, czy też osób zamieszanych do tej głośnej afery.

W ostatnich czasach zanotowano we Francji szereg tajemniczych zgonów rozmaitych osób, których nazwiska w ten czy w inny sposób łączone są z aferą Stawiskiego.

Prokuratorja wyteża wszystkie swe siły, by wyjaśnić powody tych tajemniczych zgonów.

Ćwiczenia wojskowe i wypowiedzenie pracy

W przedmocie zakazu wypowiedzenia pracy pracownikom podczas ćwiczeń wojskowych należy rozróżnić dwa okresy ustawodawcze: Z postanowień ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym nie można wysunąć zakazu wypowiedzenia umowy o pracę już od chwili powołania pracownika na ćwiczenia wojskowe — ustawa ta zabrania bowiem wypowiedzenia umowy o pracę w czasie odbywania ćwiczeń wojskowych z powodu powołania do ich odbycia, a to ostatnie określenie nie jest równoznaczne z zakazem wypowiedzenia umowy, od chwili powołania.

Stan prawny ulega atoli zmianie z chwilą wejścia w moc obowiązująca ustawy z 17. 3. 1933 o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, bo ta w art. 1 pkt. 39, nadając zupełnie odmienne brzmienie artykułowi 66, wprowadza też ogólny zakaz wypowiedzenia umów o pracę z powodu powołania do ćwiczeń wojskowych, jakoteż w czasie pomiędzy chwilą powołania, a chwilą odbycia tych ćwiczeń. Ustawy

tej jednak, jako później wydanej, nie można stosować do wypadków wcześniejszych, a konieczność jej wydania i wprowadzenia zmian o dotychczas obowiązujących przepisach dowodzi właśnie, że przepisy te dotąd takiego postanowienia nie zawierały.

Pracodawca był zatem dawniej uprawniony do wypowiedzenia prac-

ownikowi umowy o pracę, chociaż powód miał już powołanie na ćwiczenia wojskowe a pracownik, gdy nie mógł stwierdzić, że wypowiedzenie to nastąpiło z przyczyn powołania go, do tych ćwiczeń, wówczas sprawę sądową o odszkodowanie przegrywa. Tak też rzecz wyjaśnił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 10. 10. 1933, C. II. 1704/33.

B. minister łapówkarzem

Kwiatki z francuskiego bagna masońskiego

Komisja parlamentarna dla zbadania afer Stawiskiego przesłuchiwała m. i. b. ministra sprawiedliwości Renaulda, który przyznał, że za pośrednictwem dep. Haillota zgodził się podjąć obrony Stawiskiego i osiągnąć cofnięcia nakazu aresztowania Stawiskiego. Było to w r. 1926, gdy Stawiski ukrywał się przed policją. Renauldowi udało się w tej sprawie interwenjować u urzędującego prokuratora. Za tę interwencję Renauld podjął od Stawis-

kiego za pośrednictwem Haillota 50.000 franków.

Zeznanie b. ministra wywołało olbrzymie wrazenie na obecnych. Renauld nie zdołał przekonać komisji, że było to normalne honorarium adwokackie wzamian za interwencję.

Po zapoznaniu się z temi zeznaniami minister sprawiedliwości Cheron postanowił przekazać zeznania Renaulda władzom prokuratorskim oraz przewodniczącemu izby adwokackiej.

Tłum nie dozwolił do eksmisji mieszkań.

Przed paru dniami doszło we Lwowie do kilku poważnych demonstracji przeciwko komornikom, a to przy dokonywaniu przez nich eksmisji mieszkaniowych.

Gdy do mieszkania bezrobotnego Karniola przy ul. Bernsteina 16 przybył komornik, celem wyeksmitowania z mieszkania, zebrał się wielki tłum, który wtargnął do kamienicy i pomimo przybycia pomocy policyjnej, nie zezwolił na usunięcie z mieszkania rzeczy Karniola. Wóz spedycyjny, który przybył po rzeczy, tłum zebrany wyciągnął na ul. Zródlaną i tam pozdejmował wszystkie koła, uniemożliwiając w ten sposób wywiezienie rzeczy. Na skutek tych ekscesów, gospodarz zgodził się wstrzymać się z eksmisją.

Podobne demonstracje przeciwko komornikom przeprowadzającym eksmisje odbyły się i na ul. Łokietka, oraz przy ul. Pod Dębem. W obydwu miejscach zebrane tłumy nie dopuścili do usunięcia lokatorów z mieszkań.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 5-go maja 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	17,50—18,50	16,00—16,25	17,75—18,00	15,00—15,50
Zyto	13,50—14,00	12,25—12,50	12,75—13,00	12,50—13,00
Jęczmień	13,25—13,75	13,75—14,75	12,25—12,50	13,50—14,00
Jęczmień brow.	15,50—16,00	15,25—16,25	12,50—13,00	14,00—14,50
Owies	11,00—12,50	12,00—12,50	12,00—12,50	11,50—12,00
Mąka pszen. 65%	26,00—30,00	19,50—21,50	29,50—30,50	21,00—22,50
Mąka żytnia 65%	21,00—22,00	17,50—18,50	22,20—22,25	19,00—20,00
Otręby pszenne	10,75—12,00	10,25—11,50	10,25—10,50	10,25—11,00
Otręby żytnie	9,00—9,50	10,50—11,00	10,00—10,25	10,00—10,50
Rzepak	46,00—49,00	46,50—47,50	34,00—35,00	43,00—48,00
Groch polny	20,00—22,00	16,50—17,50	20,00—22,00	15,00—17,00
Kuchy rzepak.	12,50—13,00	13,00—13,50	14,00—15,00	14,50—15,50
Kuchy lniane	18,50—19,00	19,50—20,00	20,00—20,50	19,00—20,00
Ziemniaki jad.	3,25—3,75	2,80—3,00	—	3,75—4,25
Gryka	—	—	—	—
Proso	—	—	—	—
Słoma luźna	2,25—2,50	1,00—1,15	—	2,00—2,50
Słoma prasowana	—	1,40—1,70	—	—
Siano luźne	8,00—9,00	4,00—4,40	3,00—4,00	4,00—4,50
Siano prasowane	3 50—4 50	4,60—5,00	4,00—6,00	—

Ceny żyta zagranicą:

Lerlin 34,00; Praga 23,75; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 9,27

Wartość dolara: 5,25. — Wartość gramu złota: 5,92

BOLESŁAW ŚWIĄTEK.

Salscy

Powieść. (12)

To wszystko dla ludzi, jako skorupa kryjąca w sobie tragedję staropanieństwa i jakichś głębokich zawodów czy nieszczęść, niby dawno już przecierpianych, a przecież tkwiących jeszcze korzeniami w dnie cichej rzeczulki życia. Tego nie widział w niej nikt, ani się nie domyślał, bo maskowała się doskonale. Okazując ludziom dużo ufności i wyrozumienia, zdobywała sobie ich sympatję, i życzliwe ustosunkowanie następowało bez trudu. Z racji swego zajęcia bony dość dawno już praktykowanego, stykając się dużo z dworami, dworkami, a także bogatymi domami mieszczańskimi, obserwowała bacznie dziesiątki i setki typów ludzkich. Czyniąc to świadomie i celowo, a w ukryciu przed ludźmi, poznała ich charakter i wszelkie cechy ogólne, zdobiące lub szpecące klasę bogatą. Obejście towarzyskie mimo całej formalistyki salonowej, zresztą nu-

dzącej ją aż do zmęczenia, miała tak miłe, że każdy wrażliwy osobnik, chcąc nie chcąc, musiał ją w krótkim czasie serdecznie polubić. Również przepadała za nią dzieci, bowiem znając dobrze ich psychikę, znalazła zawsze tyle dobrej woli i umiejętności, że łatwo jej było pozyskiwać serduszka swych wychowawców.

W dwa tygodnie po przyjeździe jej do Habery, Władzia chodziła za nią jak cień, a Stachna coraz rzadziej odwiedzała swoje kundli i buldogi. Obie przebywały z nią całymi dniami w ogrodzie, w polu, w lesie, słuchając bajek i opowieści, których miała zasób niewyczerpany. W jesieni, gdy Władzia miała już lat dwanaście, a Stachna czesć, panna Elwira rozpoczęła z niemi systematyczne lekcje. Dziewczynki były zdolne.

W taki to sposób sprawa dzieci została załatwiona. Ponadto nic więcej się nie zmieniło i w spokojnej pracy upłynął wszystkim prawie niepostrzeżenie cały rok. W ostatnich czasach zapowiadało się u Salskich na poważne wydarzenia rodzinne. Dzieci niczego oczywiście się nie domyślały. Panna Dro-

gostańska zukosa spoglądała na Salską. To samo czynił dziedzic, tylko z tą różnicą, że w spojrzeniu swoje rzucane żonie, coraz częściej i natarczywiej, wkładał jakby modlitewną cichą nadzieję. Pragnął on czegoś głęboko, czy tęsknił może za czemś, sam tylko treść marzeń swoich znając. Rzadziej teraz do pracy wychodził, częściej i dłużej w domu przesiadywał, motywując to niezręcznie brakiem zajęcia. Lecz owe chwile bardzo się jakoś przedłużały i dziwnie, bo nawet w najpilniejszy czas pracy w polu. Widocznie było, że czegoś oczekiwał.

I doczekał się. Bo pewnego ranka gruchnęła po dworze i folwarku, a stąd na okolicę wieść, że przyszedł na świat maly Salski. Zawrzało jak w kotle. Dziedzic tego dnia zjadł trzy śniadania, wypił sam butelkę koniaku, a potem znów, ani tknął obiadu, nagradzając to sobie kolacją. Przebiegał z pokoju do pokoju. Wpadał tu lub tam, nie nigdzie nie załatwił i wyleciawszy jak kamień z procy, znów wpadał bombą. Gwizdał przytem przeraźliwie melodje wściekle wesołe. Widziano go ta-



Sprostowanie

opuszczenia w art. „Półki Polska będzie znosiła wybryki gdańskiego Karla“

W nr. 52 naszej gazety z datą na sobotę 5-go maja br. przez przeoczenie opuszczony został cały ustęp z artykułu umieszczonego na 1-ej stronie p. tyt. „Półki Polska będzie znosiła wybryki gdańskiego ziośliwego Karla, megalomana?“ Ustęp ten, który winien znaleźć się przed ustępem zaczynającym się słowami: „Obecny stan rzeczy zadną miarą“ z drugiego łamu, przytaczamy ponizej:

Wobec wypadku w Oliwie należy też urzędników kolejowych, urzędujących na polskiej kolei na obszarze Wolnego Miasta — przede wszystkim zaopatrzyć w broń palną, by w razie danym mogli obronić honor urzędnika Państwa polskiego i swój honor osobisty i życie!

Pozatem na każdej stacji kolejowej na terenie Wolnego Miasta w gmachu, który jest przecież własnością Państwa polskiego, powinno się zainstalować polski posterunek policyjny — dla bezpieczeństwa i polskich urzędników kolejowych i publiczności polskiej wogóle. Albo też polski posterunek policyjny powinien istnieć w każdym pociągu, który przejeżdża przez teren „Wolnego Miasta“.

NIENZWYKŁY APETYT WIEŻNIA.

W więzieniu śledczym przy ul. Kopernika w Łodzi przebywał więzień Stefan Staszak. Ostatnio Staszak począł skarżyć się na niedomaganie. Chcąc stwierdzić stan gorączkowy Staszaka, założono mu pod pachę termometr. Staszak wyjął termometr z pod pachy i połknął go.

Desperata przewieziono niezwłocznie do szpitala i poddano operacji mającej na celu wydobycie termometru.

kim dopiero pierwszy raz. Ojciec po kilkakroć chwytal którą z kręcących się córek, podnosił wysoko i wycalował dowoli, stawiał na ziemi, sam biegnąc prawie w podskokach niewiedomo dokąd.

Salska leżała w pościeli, obsługiwana pieczolowicie przez pokojówki, doglądana przez pielęgniarkę i akuszerkę. W kuchni panował rwetes, pobrękiwanie, postukiwanie, skrzyp drzwi często otwieranych i niby ostrożnie przyomykanych. Służba miała miny strapione i zmęczone, mając więcej pracy, niż było to według jej zdania warte. Noworodek, czerwony jak rak, spowity w krawkę jak żydowin starożytny, czuł się widać na tym świecie doskonale, bo albo spał, albo też wrzeszczał z całych sił. Na odmianę, dla zajęcia czasu, którego dosyć miał na te eksperymenty. Czasem zaglądały obie siostrzyczki, dziwiąc się, że ten nowy „człowiek“, dokoła którego cały świat haberski tańczył, jest taki brzydki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Bez Sokolstwa nie byłoby może wojska polskiego

General Haller do swoich byłych żołnierzy

Oficjalny organ Sokolstwa Polskiego w Ameryce „Sokół“, wychodzący w Pittsburgu, zamieścił b. interesujący reportaż z uroczystości, urządzonych przez Polonję Amerykańską w Cleveland ku czci generała Hallera.

B. wódz „blekitnej armji“, jak pisze „Sokół“, przemówił porwijaciami słowy do licznie zebranych rodaków i nie dziwnego, że gdy generał opowiadał zgromadzonym o dalekiej Polsce, gdy wspominał o bohaterkich walkach Polonji amerykańskiej dla odzyskania wolności — w wielu oczach zaperliły się łzy. I nikt tych łez nie ukrywał, nikt się tych łez nie wstydział.

— Wojsko wezwało mnie — mówił generał — więc jako żołnierz musiałem przybyć na wezwanie. Ale, żołnierze, musimy się skontrolować, policzyć. Przecież tu nie wszyscy jesteście. Wielu waszych kolegów poległo. Od tego czasu, gdyście stąd na wojnę poszli, odeszło od nas wielu wybitnych mężów stanu, którzy pomagali nam tworzyć Polskę, którzy Wam pomagali. Oplakaliśmy ich, oplakaliśmy Woodrowa Wilsona a niedawno najgorliwszą pracowniczkę w naszej Armji — żonę Wielkiego Artysty i męża, Ignacego Paderewskiego.

Uczcijmy tych poległych i zmarłych za świętą sprawę miłczaniem, przez powstanie.

— A teraz żołnierze, odpowiedźcie mi na pytanie:

— Byliście w Kanadzie?

— „Byliśmy!“

— Byliście pod St. Hilaire, w Szampanji, w Wogezach, w okopach w Alzacji?

— „Byliśmy!“

— Tak, byliście. Wszędzie zostawialiście po kilku, kilkunastu, lub kilkudziesięciu kolegów. A po rozejmie wracacie do Polski, gdzie było wojska polskiego tylko trzy dywizje legjonowe i udajecie się na Wołyń, potem idziecie pod Lwów. A pod Kijowem i Berezyną byliście żołnierze?“

— „Byliśmy!“

— A przedtem jeszcze szliście na Śląsk, zajmowaliście polskie Pomorze, pracowaliście na Warmji i Mazurach. Wy odpowiadacie, żeście tam byli, a ja dodaję, żeście się bili. Niech wiedzą Wasi Rodacy, coście w Polsce i dla Polski zrobili.

— Wreszcie, gdy już na Śląsku uspokoiło się, gdy Polska zaślubiona z Bałtykiem, gdy jesteście pod Kijowem i zdaje się, że możecie wracać do domowych pieleszy, gdy Wam się zdawało, żeście chlubnie spełnili przyjęty dobrowolnie na siebie obowiązek, gdy już wielu z Was było zdemobilizowanych i gotowych do odjazdu do Ameryki, by do domów ze starszemi rocznikami wracać, przychodzi najazd bolszewicki i wtedy to na mój apel — wracacie w szeregi.

— Oto Rodacy, czyny waszych synów i braci, a moich blekitnych żołnierzy. Możecie być z nich dumni. Przez nich zespoliliście się z Polską i cześć wam za to!

Lecz my, żołnierze, chcemy tu śmiało zaświadczyć przed wami, że po półtorawiekowej blisko niewoli, gdy woła Bożą powołana została do niepodległego bytu Polska, wam w wielkiej mierze zawdzięcza jako Wychodźtwa polskiemu, które wtedy, gdy w Polsce domy i ko-

ścioły okryte były żalobą, gdy Polska śpiewała chorał Ujejskiego „Z dymem pożarów“, które wtedy było największe, najliczniej opuszczało ziemie Ojców, jak nam się zdawało — na zatracenie, na zagładę...

Nie tylko nie zgineliście, ale zwarliście się, zorganizowaliście, pozakładaliście organizacje, szkoły, kościoły, pielęgnujecie polskie zwyczaje i obyczaje i Boga w języku polskim chwalicie!

Następnie gen. Haller podniósł olbrzymie zasługi polskiego Sokolstwa w Ameryce:

— Był czas zdawało się, że już Polska nie powstanie. Imię Polski było skreślone z mapy Europy. Wtedy Polacy zabrali się do pracy, zrzeszając się w organizacje ekonomiczne i patriotyczne. Jedną z takich organizacji patriotycznych

był Sokół, który za patrona obrał sobie Naczelnika Narodu, Tadeusza Kościuszkę, a za hasło: „W zdrowym ciele — zdrowy duch“. Organizacja ta dążyła do wolności Polski, z początku jako towarzystwo gimnastyczne, potem jako organizacja bojowa, która i tu, na grunt amerykański się przesezepila, tu się rozwijała, działała i pod kierownictwem waszego dzielnego prezesa, doktora Teofila A. Starzyńskiego dała kadry Armji Polskiej we Francji, dała jej najlepszych swych synów, dała właścicieli Armji Polskiej we Francji.

Bez Sokolstwa Polskiego możeby nie było Wojska Polskiego.

Żyją wśród was i sądzę, że żyć będą długo ci żołnierze z Sokolstwa, z was wyszli, jeśli nadal, tak jak tu, dbać będziecie o nich.

Rzeczywistość wsi małopolskiej.

Z listów i pism nadesł. do Redakcji „Piasta“

W artykule p. Józefa Nykocza czytamy:

„... chłop może jeszcze nigdy nie był w takim stanie, żeby nie miał co jeść. Choć Nowotarszczyzna to nie najuboższy powiat — to jednak gospodarz tu dziś żywi się z familją całą: kapusta jałowa, bo gdy nawet gdzieś maśla trochę się znajdzie, czy jajko, to wszystko idzie na zapalki, naftę lub... sacharynę. A tu piszą, że „cukier krzepi“ i — że w Polsce jest nadmiar zbóż... Ziemiaków już niema... i tej kapusty nawet brak... Z czego więc żyć? I na co czekać?“

Mało, że niema z czego żyć, ale p. Fr. Kuziel z Zagorzyna pisze, że...

„na wiosnę teraz, my, drobni rolnicy, nie mogliśmy obsiać ani obsadzić ziemi, bo... nie było czem! Chłop każdy wkrótce zostanie dziadem... a czem wówczas będzie Państwo?...“

Słusznym też jest głos p. Duszkiewicza, który zapytuje: „Kiedy się to skończy?“

„... Nastaly straszne czasy, czasy, jakich chlopi nie przeżywali. Kiedy się to skończy? i co robić? Oto te słowa tylko słyszy się ciągle na wsi. Zwycięstwo samo do nas nie przyjdzie. Trzeba je zdobyć wysiłkiem, trudem, nieustanną pracą, ofiarami, odwagą i rozumem! A Ty, Bracie-Chłopie, co zrobilesz dotąd, aby przybliżyć zwycięstwo chłopów?!... Porachujcie się chlopi, czy jesteście już wszyscy w szeregach ludowych? Czy jesteście już przygotowani do zwycięstwa? Odpadają od nas niejedni — inni znów stoją na boku i nie ich, poza sobą i głupstwami nie obchodzi, ale na tych nie zwracać uwagi, lecz bez wahania organizować się i myśleć o tem, że zwycięstwo należy tylko do wierzących ludzi w siebie...“

Podobnie pisze p. Zięba o „Spełniających się prorocत्वach“:

„... w przepowiedniach i prorocत्वach św. Michały czytamy, że „przyjdą czasy, gdy swawola jednostek ucisk i gwałt sprowadzi na ludzkość... Powodem tego będą wiecej panowie, którzy

lud doprowadzą do tego, że dłużej żyć nie będzie mógł...“

Artykuł swój kończy p. Z. cytatem z Pisma świętego:

„... kto mieczem wojuje — od miecza ginie“.

Czytając te różne artykuły, nadchodzące od chłopów, dochodzi każdy do przekonania, że ruch ludowy jest naprawdę czemś nowym i idącym wprost do zwycięstwa. Nim bowiem kieruje idea — idea walki o godność chłopca, jako człowieka, idea walki o gospodarzenie chłopów świadomych swych zadań społecznych. — Słusznie więc pisze „Chłop od Wisły“ w art. „Po skazaniu i emigracji p. Witosa“:

„... zdawało się sanatorom w dąbrowskim powiecie, a i w całej Polsce, że Stronictwo Ludowe zniknie z powierzchni, gdy zabraknie p. Witosa. Sanatorzy bowiem rozumieją po swojemu, że gdy braknie wodza — armja się rozleci. My jednakowoż na jednostkach nie budujemy, ale na idei — o czem jeszcze w Wierchosławicach p. Witos powiedział: „... wam pozostaje idea, a jej zamknąć, ani jej zaszkodzić nikt nie może!“

Ale czy tylko tak jest w Małopolsce? Czy tu na ziemiach zachodnich jest lepiej?

ZAJŚCIA ANTYŻYDOWSKIE W WILNIE.

W dniu 1 maja w czasie pochodu socjalistycznego w Wilnie doszło do zajść antyżydowskich. Oto gdy dwa pochody żydowskie znajdowały się u wylotu ulic Mickiewicza i Placu Katedralnego, publiczność obrzuciła je kamieniami wznosząc okrzyki: „Przez z żydami!“ Biorący udział w pochodzie żydzi i socjaliści uciekli. „Wzburrzony lud“ rewolucyjny ochronił przed dalszemi napadami policja. Pochód rozwiązano. Wkrótce potem sklepy i mieszkania żydowskie zostały obrzucone kamieniami. W 200 sklepach żydowskich wybito szyby. W czasie awantur kilkunastu żydów poturbowano. — Policja aresztowała około 50 osób

SOK CZOSNKU
APTEKA MAZOWIECKA
WARSZAWA MAZOWIECKA 10

LASY W RUMUNJI PŁONA.

W wielu miejscowościach Rumunji wskutek upalów wybuchły pożary. Tu i owdzie chlopi sami podkaldają ogień, aby w ten sposób stworzyć nowe pastwiska dla głodującego bydła. Władze w związku z tem rozpoczęły energiczne przeciwdziałanie i w szeregu miejscowościach aresztowano kilkunastu chłopów.

W okręgu Kronsztadzkiem płoną na większych przestrzeniach w czterech miejscowościach lasy. Pożary te wywołali właśnie chlopi. 50 aresztowano i wszyscy przyznali się do podłożenia ognia.

W pobliżu miejscowości Targul Jiu palą się lasy na przestrzeni przeszło 10 kilometrów kwadratowych. W 7 innych miejscowościach w okolicy Campulung również ogień trawi drzewostan, przyczem, jak stwierdzono, wchodzi tu w grę samozapalenie lub nieostrożność pastuchów.

Władze przewidując fatalne skutki upalów i suszy, wydały szereg zarządzeń zapobiegawczych. M. in. min. rolnictwa poleciło spisać istniejące obecnie w krajowych spichlerzach względnie magazynach zasoby zboża, maki oraz posiadane przez mniejszych i większych rolników zapasy wszelkiego rodzaju zbóż i innych artykułów spożywczych. Prefektem polecono jak najoszczędniejsze gospodarowanie rozporządzalnemi zapasami zboża i maki. Równocześnie wydano zakaz palenia odpadków z maki, które dotąd z powodu nadmiaru niszczone.

Lasy oddano do dyspozycji dla gospodarstw i bydła, które pozbawione jest zupełnie paszy.

W PŁOMIENIACH ZGINEŁO 5 TYSIĘCY KACZEK.

W miejscowości Calwerton w Stanach Zjednoczonych wybuchł pożar w farmie Polaka Michała Kościuszki, który wyłącznie tylko trudnił się hodowlą kaczek. W płomieniach zginęło 5 tysięcy kaczek.

DWIE KOBIEТЫ ZABIEGAJA O POSADĘ KATA.

Dotychczasowy państwowy kat węgierski został w drodze dyscyplinarnej usunięty ze swego stanowiska, więc też mnóstwo osób zaczyna starać się o tę wolną posadę, jakkolwiek nie ogłoszono żadnego konkursu. O stanowisko kata zabiegają przedstawiciele najrozmaitszych zawodów, między in. także duża liczba ludzi o wyższych studiach i dyplomach.

Także i dwie kobiety zgłosiły swoją kandydaturę na stanowisko kata. Jedna z nich jest żoną rzeźnika, druga była akrobatką cyrkowa.

Sila zwierząt.

Niema się czem przed zwierzętami chwalić w zakresie swej siły fizycznej. Koń dźwiga pięciokrotną wagę swego ciała, pszczoła — 25-krotną, niektóre muchy — 50-krotną, a karaluch kuchenny (inaczej szwab) może usunąć ze swe jdrogi kawał drzewa, ważący 150 razy więcej niż jego ciało. Czy człowiek potrafi posunąć z miejsca parokrotny wóz z dwu tonnami węgla. Zgóry pewnie patrzy na człowieka konik polny, bo gdyby człowiek tak umiał skakać jak on, to robiłby pół kilometrowe skoki. A czy można porównać nasze drapacze chmur z 4-metrowemi kopcami niektórych mrówek? Nasz drapacz równa się 160 wzrostów człowieka, a drapacz mrówek około 1.600!

Wiadomości bieżące

Wtorek, 8-go maja 1933 r.

Czwartek: Wnieb. Pańskie Wsch. sl. 4.04, zach. 7.18. Wsch. księż. 2.23; z. 16.09.
Piątek: Bogufala. Wsch. słońca 4.02, zach. 7.20. Wsch. księż. 2.38; z. 17.27.
Sobota: Pankracego. Wsch. sl. 4.00; zach. 7.21. Wsch. księż. 2.56; z. 18.45.

Przy dolegliwościach żołądkowych, zgadze, braku apetytu, obstrukcji, ucisku w okolicach wątroby, złem samopoczuciu, szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa działa szybko i ożywczo na osłabione trawienie.

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY”** wydajemy w objętości 6 stron. — Zarazem dołączamy „DODATEK ŚWIATECZNY”.

Województwa centralne.

TRAGICZNY ZGON MOTOCYKLISTY

Na torze motocyklowo-kolarskim w Warszawie na Dynasach zdarzył się śmiertelny wypadek, któremu uległ znany motocyklista krakowski Wronski.

Zawodnik ten miał wziąć udział w niedzielnych zawodach motocyklowych o mistrzostwo Warszawy. W czwartek trenował on na torze na Dynasach i jadąc z szybkością około 100 km. na godzinę, zło wziął ostry wiraż toru i spadł wraz z maszyną na górną bandę toru, ponosząc śmierć na miejscu.

4 OSOBY POPARZONE PRZY RATOWANIU DZIECI Z POŻARU.

W czasie przechodzącej burzy nad powiatem płockim w dniu 2 maja przed wieczorem zdarzył się w majątku Rogozinkę tragiczny wypadek od uderzenia piorunu.

W czasie burzy mieszkańcy czworaków byli przy pracy. W jednym z czworaków pozostało tylko troje dzieci zamkniętych w mieszkaniu.

Piorun uderzył w komin czworaków, wywołując pożar. Na widok pożaru ludzie porzucili pracę i z pola zbiegli się na ratunek zamkniętych w płonącej czworakach dzieci.

Gdy do palącego domu wbiegli ludzie by ratować pozostawione dzieci, zawalił się dach. Na szczęście zdołano jeszcze wynieść dzieci i 4 ratowników, których przewieziono do szpitala. Zśród dzieci jedno tylko okazało się kontuzjowane od pioruna, ale przywrócono je do przytomności.

60 TERORYSTÓW PRZED SADEM.

Sąd grodzki w Sokółce na sesji wyjazdowej w Szudziłowie rozpatrywał sprawę przeciwko bandzie terorystów, składającej się z 60 osób. Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym, iż 16 grudnia ub. r. wpadli do terpentyniarni państwowej w Łażnisku koło Sokółki, gdzie steroryzowali uchylających się od strajku pracujących tam robotników. Teroryści dotkliwie pobili kilku i połamali narzędzia pracy.

Sąd, po zbadaniu stu świadków, wydał wyrok skazujący sześciu oskarżonych na kary po 3 miesiące aresztu. Pozostali oskarżeni zostali uwolnieni.

ŚMIERĆ CHŁOPCA W KIERACIE.

We wsi Janowice w pow. wielunińskim 6-letni syn Anieli Kempowej podczas młócenia zboża maszyną, spadł z dyszla na tryby kieratu, które zmiażdżyły mu głowę. Wstrząśnięta do głębi tragiczną śmiercią jedynaka, Kempowa usiłowała popełnić samobójstwo i zanim zdołano zapobiec temu, wskoczyła do głębokiej sadzawki. Dzięki natychmiastowej pomocy Kem-

pową wydobyto z wody. Zwłoki tragicznie zmarłego chłopca zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

Małopolska.

POŻAR LASU.

Na zrębie lasów iwanickich koło Rabki wybuchł pożar w lasach państwowych. Pożar objął około 4 ha powierzchni lasu, gdzie znajdowało się 800 m. sześć drzewa miejskiego opałowego, które padły częściowo pastwą pożaru. Szkoda wynosi około 10.000 zł.

STRASZLIWY CZYN SZALENCA.

Urząd śledczy w Stanisławowie otrzymał telefoniczną wiadomość o okropnej tragedii, jaka rozegrała się w czwartek rano w Kołomyżach.

Oto o godz. 7 rano 33-letni Jan Spólnicki w przystępie szału rzucił się na swą kochankę 23-letnią Marję Torousow, zadając jej cios nożem rzeźnickim w serce. Cios spowodował natychmiastową śmierć ofiary. Po dokonaniu tej potwornej zbrodni Spólnicki ten sam noż wbił sobie w pierś, poczem usilo-

wał jeszcze powiesić się. Spólnicki zmarł w kilka chwil po zamachu wskutek rany zadanej nożem.

Wypadek rozegrał się na oczach licznych świadków.

DOKONALI ZABÓJSTWA I POSZLI NA ZABAWĘ.

Przed sądem okręgowym w Tarnowie toczyła się bardzo ciekawa rozprawa. Jako podsądni stanęli młodzi parobczacy ze Skrzyszowa ad Ropczyce: Wincenty Dąbrowski, Józef Dąbrowski, Tadeusz Dąbrowski i Roman Rybski, oskarżeni o to, że 19 listopada 1933 r. w Brzeźowce tak silnie pobili na zabawie Józefa Kłosa, że ten z powodu ran i krwotoku wewnętrznego zginął. Inicjatorem napaści był osk. Wincenty Dąbrowski, który od 2 lat, czując żywiłą nienawiść do Kłosa, dopadł go z kompanami na zabawie i bagnem oraz laskami spowodował jego śmierć. Trupa zamordowanego wyniesiono na podwórze Pikuly, poczem, co jest charakterystyczne dla zwyrodniałców, sprawcy zabójstwa wzięli udział w zabawie, śpiewając krakowiaki.

Po przeprowadzonej rozprawie Wincenty Dąbrowski skazany został na 6 lat, Józef Dąbrowski na 2 lata, Tadeusz Dąbrowski na 1 rok, a Roman Rybski na 6 miesięcy więzienia.

Godna odpowiedź wsi Brzezie pod Opatowem

We wsi Brzezie pod Opatowem zmarł zastępca sołtysa ś. p. St. Teliga. Zwołana została Rada Gromadzka w celu dokonania nowego wyboru. Przewodniczący tak był zajęty nowymi wyborami, że zapomniał poświęcić choćby paru słów pamięci Zmarłego. Uczynili to kulturalni ludowcy wsi Brzezie, którzy uczcili pamięć Zmarłego przez powstanie.

Gdy przyszło do wyboru zastępcy sołtysa — 15 członków Rady Gromadzkiej na 16-tu, a więc tylko bez jednego nauczyciela, złożyło następujące oświadczenie, podpisane przez wszystkich.

„Ponieważ poprzedni wybór

sołtysa został przeprowadzony wbrew woli prawie całości Rady Gromadzkiej, bo przeciw 15-tu członkom na 16-tu, a więc tylko jednym głosem i wybór został zatwierdzony, pozatem przy wyborach do Rady Gminnej niesłusznie została unieważniona lista, zgłoszona zgodnie z regulaminem wyborczym, a radni zostali wybrani z listy narzuconej, nie mając pewności, czy i dziś to samo nie powtórzy się i czy nasza wola nie zostanie pominięta — wobec powyższego Rada Gromadzka zrzeka się wysuwania własnego kandydata na zastępcę sołtysa”.

Jak żyje powiat Kolbuszowski

Przed wojną europejską, powiat kolbuszowski stał się pod względem politycznym twierdzą Stapińszczyzny i takim częściowo pozostał aż do roku 1928.

Był to jeden z tych powiatów, w którym różni kupecykowie i karjerowicze z różnych partii, uprawiali hodowlę dusz chłopskich, opartą na nieziszczalnych obietnicach.

Pierwsze podwaliny pod zdrowy ruch ludowy założył były poseł Jan Bielek, Józef Dec i Michał Małych, którzy w roku 1923 zorganizowali w powiecie 55 kół ludowych „Piast” i 42 Kola Młodzieży Wiejskiej.

Przewrót majowy zalałam częściowo ruch ludowy. Wielu ludzi poszło do sanacji, innych przeniesiono w dalsze okolice, tak że zostałem w powiecie sam. Posypały się na ludowców liczne kary, które słabszych zlamaly.

Dopiero po połączeniu się stronnictw w jedno Stronnictwo Ludowe i dzięki niestrudzonej pracy posła Sta-

chnika oraz młodych działaczy — po-

wiat nasz znów stanął na pierwszym miejscu pod względem organizacyjnym w Małopolsce. Dzięki wielkiemu wynobieniu politycznemu zachował spokój podczas wypadków w Ropczyckiem. Obecnie mamy w powiecie 58 Kół ludowych. W ciągu roku 1933 odbyły się zebrania w 43 gminach. Młodzież skupia się w Kółkach Młodzieży Wiejskiej.

Chcąc poznać warunki, w jakich żyje ludność wiejska naszego powiatu, wystarczy spojrzeć na dzieci szkolne, o suchotniczych twarzach, błędnych oczach, odzianych w poszarpane lachmany.

Zamiast ulg, czy pomocy — sypią się niezliczone podatki i egzekucje. Jednakże mimo tej biedy nigdy nie pójdziemy z sanacją na żadne kompromisy. — Przetrwaliś ty, przetrwamy więcej. Jutrzemka swobody zaczyna świtać, a męka, nędza i ból nasz zrodzą trwałą Polskę Ludową.

Michał Małych.

Kresy Wschodnie.

KATASTROFA LOTNICZA.

Z lotniska wojskowego wystartowali do lotu ćwiczebnego kapral pilot Bilous i sierżant mechanik Groblewski. Gdy samolot wznosił się na kilkadziesiąt metrów, nagle stracił równowagę i runął na ziemię. Kapral Bilous zginął na miejscu, zaś sierżant Groblewski zmarł po kilku godzinach.

Pogrzeb ich odbył się w ubiegłą sobotę.

OSWIADCZENIE.

Od jakiegoś czasu wrogowie ruchu ludowego chcą na terenie powiatu Turreckiego słać organizację Stronnictwa Ludowego, rozsiewając fałszywe wiadomości, jakoby ja, jako prezes Stronnictwa Ludowego na pow. Turrecki, przeszedł do sanacji (BBWR).

Otóż oświadczam, że wszelkiego rodzaju podobne wiadomości są wstrętnym oszczerstwem, celowo rozsiewanym przez tych, którzy chcieliby znieszczyć ruch ludowy.

Ze Stronnictwa Ludowego nigdy nie miałem zamiaru występować, gdyż uważam, jako syn ludu, że wieś tylko przez skupianie się przy swych własnych organizacjach politycznych, gospodarczych, czy oświatowo-wychowawczych — może poprawić swą dolę materialną i dojść do znaczenia społeczno-politycznego we własnym państwie.

Ignacy Mularek

Prezes Zarządu Pow. Str. Lud. w Turku.

Zjazdy i zgromadzenia Stronnictwa Ludowego

Sandomierz. — 13 maja o godz. 10 rano we wsi Gniewoszowice, gm. Koprzywnica odbędzie się statutowy Zjazd Powiatowy Str. Lud. z udziałem posła doktora Wrony oraz posłów okręgowych. Prezydium Zarządu Powiatowego prosi o obowiązkowe przybycie. Prezes Zarządu Pow. Wl. Dobroch, poseł.

Janów Lubelski. — 13 maja odbędzie się poświęcenie sztandaru Kola S. L. w Dzierzkowicach. W uroczystościach tych wezmą udział posłowie ludowi.

Lublin. — 18 maja w lokalu Sekretariatu Wojew. w Lublinie odbędzie się posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego.

Opatów. — W niedzielę dnia 13 maja o godz. 1 w poł. we wsi Tominy około Ożarów odbędzie się konferencja w sprawie obchodu Święta Ludowego. Ludowcy ze wszystkich gmin okolicznych, stawcie się licznie z legitymacjami. Przyjedzie pos. Babski.

Stopnica. — 13 maja we Wioszczo-wicach odbędzie się Zjazd rejonowy Str. Lud. w domu p. Skrobisza Stefana, z udziałem pos. Araszkiwicza.

Krasnystaw. — 13 maja we wsi Turubin odbędzie się zebranie członkowskie Str. Lud. z udziałem posłów: Szpringerowej, Mochnieja i Kotarskiego.

Odpowiedzi Redakcji

— K. Dutkiewicz, Pawłowice. Legion Młodych jest sanacyjną organizacją, skupiającą młodzież gimnazjalną, z wyższych zakładów naukowych oraz nauczycielstwo szkół powszechnych. Związek ten głosi hasła bolszewickie.

— W. Pan Mieczysław Palkowski, kol. Chobotki. Abonament zapłacony do 1. 7. 34 r.



